

KAZIMIERZ SOCHANIEWICZ.

O POTRZEBIE SYSTEMATYCZNEGO WYDAWNICTWA MATERJAŁÓW DO HISTORJI PROCESÓW O CZARY W POLSCE.

(Referat wygłoszony na XII. Zjeździe lekarzy i przyrodników w Warszawie).

Historja czarów i czarownic w Polsce nie jest dotychczas należycie zbadana. Pochodzi to stąd, że materiały, odnoszące się do wierzeń i przesądów wogóle, a do historii czarów w szczególności, nie są należycie, jednolicie i systematycznie opublikowane. Niejednokrotnie traktuje się tę sprawę z pewnego rodzaju dyletantyzmem, jako rzecz, wzbudzającą ciekawość, lub mającą na celu wywołać pewnego rodzaju stany podnieceń nerwowych. Że istotnie sprawa ta jest bardzo na czasie, dowodzi okoliczność, że interesują się nią nietylko naukowcy, ale także i poeci, jak świadczy książka J. Tuwima p. t. „Czary i czarty polskie“, oraz „Wypisy czarnoksiężskie“ wydane w r. b. w Warszawie. Na systematyczną publikację w rodzaju książki Soldan-Heppe „Geschichte der Hexenprozesse“ nauka polska się nie zdobyła. Z rozpraw, obejmujących całokształt zagadnienia mamy studjum, ogłoszone w I-szym roczniku „Wisły“, J. Karłowicza p. t. „Czary i czarownice w Polsce“. Rozprawa ta, dziś już przestarzała, nie odznacza się bynajmniej szczęśliwym ujęciem. Przeważnie są to streszczenia zebranych przezeń z rozmaitych publikacyj procesów o czary, oraz wiadomości ze współczesnych autorowi spostrzeżeń odnośnie do wierzeń i przesądów. Od czasów Karłowicza nikt całokształtem zagadnienia się nie zajmował, tu i ówdzie ukazywały się przyczynki oraz luźne materiały. Wskutek tego stan jest tego rodzaju, że badający historję czarów i czarownic musi tego materiału poszukiwać nietylko w pra-

cach Kolberga, w rocznikach „Wisły“ i „Ludu“, ale ponadto w całym szeregu publikacji, których tytuł zupełnie nie zdradza jakiegokolwiek związku z badanym materiałem. Tak n. p. niektóre tomy wydawnictwa Starodawnych Prawa polskiego Pomników kryją w sobie interesujące materiały do procesów o czary.

W ten sposób dokumenty, które zajmują zarówno historyka kultury, jak i etnologa, stanowiące pierwszorzędny materiał dla interpretacji folkloru, na materiale żywym, obserwowanym współcześnie, znajdują się rozsypane, niezarejestrowane a przedewszystkiem są jeszcze w stanie surowym, który wymaga uciążliwej analizy, a następnie badacz nie ma nigdy pewności, czy materiał wyczerpał i odpowiednio zanalizował metodą porównawczą.

Celem umożliwienia systematycznej i zorganizowanej pracy na polu zagadnień związanych z demonologją, czarodziejstwem, czarami, zaklinaniem i t. p. praktykami, mającemi na celu wyświełić wierzenia i przesady, związane z interpretacją tak zwanych sił nadprzyrodzonych, potrzeba zainicjować systematyczne wydawnictwo zbioru materiałów tej kwestji poświęconych. Jako jedną ze szczególnych ważnych grup materiałów w tym zakresie uważam dokumenty sądowe z dawnych wieków, będące śladami piśmiennymi odbytych procesów o czary.

Zagadnienie to obchodzi w tym względzie zarówno historyka prawa, historyka kultury i etnologa. Dlatego też wydawnictwo to powinno się liczyć z interesami tych pracowników na niwie naukowej. Aby uczynić zadość wymogom etnologji, musi się tu uwzględnić te wszystkie czynniki, które oddziaływały na tworzenie się pojęć rodzimych z zakresu wierzeń, guseł i zabobonów. Musi się tu uwzględnić niezwykle ważną rolę czynnika kościelnego, który ze swojemi gotowemi pojęciami z zakresu demonologji i czarodziejstwa, oddziaływał w wysokim stopniu na pojęcia, a przede wszystkim wprowadził typowy „modus procedendi“ w walce z czarami i czarownicami. Operując pojęciem herezji, pod którą podciągał nietylko sekciarstwo, ale także jakiegokolwiek poglądy niezgodne z urzędową nauką, wytworzył Kościół instytucję procesów o czary, która wypełniła średniowiecze i znaczną część dziejów nowożytnych. Silny wzrost prawowierności na polu dogmatycznym, zwłaszcza w okresie uformowania się zakonu Dominikańskiego, jako szczególnych bojowników z herezją i nieprawomyślnością w duchu kościelnym, zapoczątkowuje u nas tę erę, kiedy rozpo-

często walkę z czarami, kierowaną przez Kościół z równoczesnym udziałem czynnika świeckiego. Ustalono w naszej nauce, że po raz pierwszy w naszych dziejach w r. 1261 władza świecka użyczyła swego ramienia Kościołowi dla zgniecenia herezji, przez stosowanie kary więzienia i konfiskaty majątku, a w r. 1315 wykonano w Polsce po raz pierwszy karę śmierci na stosie za herezję. Te dwie daty mogą stanowić mniej więcej punkt wyjścia dla systematycznych poszukiwań materiałów historycznych odnoszących się do czarów. Z jednej strony znajduje się on w nielicznych i lakonicznych postanowieniach naszego ustawodawstwa synodalnego, a następnie tu i ówdzie trafiają się ślady w materiałach sądowych. U schyłku średniowiecza występuje nowy czynnik, wpływający na kształtowanie się procesów o czary, a to pod wpływem recepcji prawa niemieckiego, które zarówno w swych kodyfikacjach prawnych, jak i w dziełach teoretycznych ze słynnym dziełem Jakóba Sprengera i Henryka Institoris „Malleus maleficarum“ (Młot na czarownice) na czele, zaczęło kształtować zarówno procedurę sądową w zakresie czarów i czarownic oraz rozpoczęło nąginanie spostrzeżanych wierzeń i przesądów rodzimych do pojęć obcych. Stan ten w wieku XVI-tym przedstawiał się naogół chaotycznie. Kompetentnymi w zakresie postępku sądowego o czary były organy zarówno świeckie, jak i duchowne. Wprawdzie Konstytucja z r. 1543 oddawała te sprawy w Koronie pod kompetencję sądu duchownego, niemniej jednak działały tu zwłaszcza na terenie Wielkopolski i Prus czynniki świeckie, konkurując z władzami kościelnymi we wykonaniu procesów o czary przez tak zwane konfesaty, t. j. zeznania wydobywane przy pomocy tortur. Stan ten trwał aż do r. 1776, kiedy to Konstytucja Sejmowa zniosła inkwizycję przez konfesaty. Na Litwie Statut litewski w III-ciej redakcji procedurę o czary oddawał władzom świeckim, szczególnie wojewodom, starostom i dzierżawcom. Niemniej jednakowoż poza temi urzędowymi organami t. j. władzami świeckimi i duchownymi, pod wpływem recepcji prawa niemieckiego, a może w rezultacie stosunków feudalnych, wytworzyła się zwłaszcza na Litwie zwyczajowo procedura wykonywana przez czynniki patrymonjalne t. j. wprost przez dziedzica w stosunku do poddanych.

Procedura niemiecka w swych badaniach rozróżniała zeznania dobrowolne i zeznania torturą wydobyte. Naogół posługiwano się schematem t. zw. interrogatorjów, które obejmowały cztery zasad-

nicze pytania: 1. skąd się czarować nauczyła i jak dawno, — 2. z jakiej okazji czarowała, — 3. wiele zna czarownic, — 4. gdzie jest Łysa Góra. — W tym zasobie pytań, wielce ograniczonym mamy całokształt materiału, jaki spotykamy w zachowanych aktach procesów o czary. Materiał ten poddany subtelnej analizie daje nam przy stosowaniu metody porównawczej i użyciu materiału współczesnego cały szereg faktów, które z jednej strony pozwalają stwierdzić dawność pewnego zjawiska, jego rozprzestrzenienie terytorjalne oraz ewolucję pojęć w zakresie demonologii i czarodziejstwa. Niezawsze odpowiedź na dane interrogatorjum odpowiada intencjom twórców schematu. Np. pojęcie sabbatu czarownic i Łysej Góry jest prawdopodobnie pojęciem, które przyjęło się w tych okolicach, gdzie są góry. W obszarach niskich, gdzie gór niema, pojęcie Łysej Góry jest poniekąd anomalją. Wskutek tego wytwarzają się tu pojęcia zastępcze. Wskazałem w mem studjum p. t. „Przyczynek do czarów na Żmudzi w XVII-tym wieku“, że w okolicach Rosień zamiast pojęcia Łysej Góry występuje jako miejsce sabatu czarownic bagno Bibirwy.

Ponieważ akta procesów o czary są naogół schematycznie budowane, przeto mniemaćby można, że możnaby zadowolić się ich umiejętnym streszczeniem. Bliższy rozgląd jednak okazuje, że teksty analizowane okazują szereg wątpliwości co do interpretacji, zwłaszcza o ile chodzi o konfesaty dobrowolne i torturą wydobywane. Stylizacja ich i tak jest w wielu względach niepełna, zawierająca pewne niedomówienia, które są należycie zrozumiałe, jeżeli się uwzględni całokształt materiału. Dlatego też spotykane tu i ówdzie we wydawnictwach streszczenia zawierają pewne luki, które mogą być interesujące pod względem proceduralnym, a które etnologowie, interesujący się jedynie etnologiczną stroną zagadnienia, opuścili, nie przeczuwając, że w wielu wypadkach zatracili poważny materiał do prawa zwyczajowego i lokalnych właściwości procedury.

Biorąc pod uwagę wskazane wyżej względy, uważam za konieczne rozpoczęcie systematycznej publikacji materiałów do procesów o czary. Wydawnictwo to ma objąć wszystkie dotychczas opublikowane w rozmaitych wydawnictwach procesy o czary, jak i niedrukowane. Ma dawać teksty o ile możliwości w całości, z uwzględnieniem wszystkich wiadomości potrzebnych dla zrozumienia całej procedury stosowanej w poszczególnych wypadkach,

a więc co do składu osobowego sądu, jego charakteru (świecki czy duchowny) oraz rodzaju (miejski, patrymonjalny). Następnie publikacja ta musi wyjaśnić wszystkie okoliczności związane z procesem, o ile materiał poza aktami procesu na to pozwala. Teksty mają być opatrzone komentarzem i objaśnieniami pod tekstem. W komentarzu we wstępie do każdego opublikowanego aktu procesowego ma się wyjaśnić: a) provenjencję dokumentu, b) stronę prawną opublikowanego aktu, c) osoby i miejsce występujące w procesie z wyświetleniem ich stanu, wykształcenia, zawodu i przynależności klasowej, d) stronę etnograficzną aktu. Całość wydawnictwa ze względu na interesy historyka kultury, prawnika i etnologa ma być zaopatrzona w indeks osobowo-miejscowy, rzeczowo-prawny i rzeczowo-etnologiczny. W ten sposób da się badaczom materiał jednolity i systematyczny, który może być dopiero należyłą podstawą dla studjów specjalnych i opracowań syntetycznych.

Lwów, w lipcu 1925 r.
